N^er 31. ROK 1839. CZWARTEK 7 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Jana de Matha. Mar.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Gniewomir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27 5''', 879	— 1°, 0	1'', 47	Pł Zachodni mocny	Pochmurno	
6	2	6, 153	+ 0, 6	1, 78	ZPł Zachodni mocny	,,	Snieg
	10	9, 276	— 1, 5	1, 63	Zachodni średni	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 18 Stycznia. —

Izba deputowanych, posiedzenie z dnia 14. Dzisiejsze posiedzenie skończyło się glosowaniem względem paragrafu o Ankonie, a rozprawy były powtórzeniem tego, co już poprzednio było powiedziane. Poprawka została przyjętą większością 228 przeciw 199 głosom. Rezultat ten został przez stronnictwo środka przyjęty z oznakiem najżywszéj radości.

Posiedzenie z dnia 15. W dniu dzisiejszym wypadał z kolei paragraf tyczący się Szwajcaryi. Ponieważ przedmiot ten nie był dotknięty w mowie tronowéj, przeto stronnictwo ministeryalne nie ograniczyło się na poprawce, ale żądało zupełnie odrzucenia tego paragrafu. Wniosek ten uczynił pan Moreau. Pan Larabit wystąpił w obronie paragrafu, przyczem mówił wielką pochwałę o xięciu Ludwiku Bonaparte. Hrabia Mole przerwał mu mowę, zwracając uwagę izby, jak niestósowną w tém miejscu jest pochwała sprawcy rozruchów w Strasburgu. P. Larabit zapytał, czy gabinet nie zechce zażądać od Anglii, wygnania xięcia Bonaparte, w razie, gdyby się okazało, że tenże knuje jakie nowe plany. Sądził on, że do tego nie przyjdzie, i oświadczył, że w tém właśnie jest największy zarzut i cały sąd o polityce obecnego gabinetu: że z słabem państwem uczyniono to; czegoby nie śmiano uczynić z znakomitém mocarstwém. Pan Lagrange mniemał, że gabinet jeszcze zbyt umiarkowanie postąpił względem Szwajcaryi, kiedy poprzestał na dobrowolném oddaleniu się xięcia Ludwika, nie żądając dalszego zadość uczynienia. Pan Passy oświadczył, że komissya umieściła ten paragraf nie dla tego, aby jeszcze jeden więcéj zarzut uczynić ministrom, ale ponieważ sądziła, że jakiekolwiek mogły być powody nieporozumień z Szwajcarją, ważném jest w obecnéj chwili objawić przychylność i sympatję dla tego kraju, przez co Francya wiele zdań i umysłów, które się od niéj odwróciły, odzyskałaby znowu. Wreszcie dodał, że przedmiot ten tak obszernie był już rozbierany, że nic prawie do powiedzenia o nim nie pozostaje, i że dla tego wprost głosuje za paragrafem. P. Baude oświadczył, iż paragraf ten nic więcéj nie zawiera, jak tylko, że między Francyą a Szwajcaryą wybuchła sprzeczka, i że słuszność nie była na stronie rządu Francuzkiego, i stawił za przykład Anglią, gdzie parlament z słusznego uczucia narodowéj dumy strzeże się objawiać obcym dyplomatykom błędy, jakie gabinet angielski mógłby po-

pełnić. Pan Guizot na zbicie tego twierdzenia przytoczył obecną sprawę kanadyjską. Również Pan Dufaure, zarzucał panu Baude zupełną niesłuszność; utrzymywał bowiem, że właściwem przeznaczeniem izb reprezentacyjnych, jest roztrząsać i pochwalać lub ganić kroki gabinetu. Przytém dodał, iż zdaniem jego rząd zbyt wiele wagi przywiązywał do osoby xięcia Ludwika Napoleona, ponieważ jakkolwiek popularnem jest imie Napoleona we Francyi, ta popularność jednakże dotycze tylko jednego męża, i nie spływa bynajmniéj na jego rodzinę. Hrabia Molé wystąpił następnie przeciw adressowi, a Pan Guizot w obronie tegoż, poczém izba przystąpiła do głosowania, i większością 221 głosów przeciw 208, paragraf w mowie będący został odrzucony.

Posiedzenie z dnia 16. Szósty paragraf tyczący się Hiszpanii po kilku słowach marszałka Clauzel, który ganił politykę gabinetu względem tego państwa, został jednogłośnie przyjęty, równie jak paragraf o Mexyka, który nawet nie dał powodu do żadnych przymówek. Z kolei wypadła druga połowa poprawki uczynionéj przez pana Amilhau, ponieważ paragrafy tyczące się zagranicznéj polityki już zostały roztrząsane. Rezultat głosowania nie jest jeszcze wiadomy.

Pomiędzy dziennikami koalicyjnemi i ministeryalnemi powstała sprzeczka o to, która frakcya powiększyła głosy ministeryalne o 13, przy paragrafie względem Ankony. Koalicya utrzymuje, że to były głosy legitymistów, ponieważ część tego stronnictwa ma sobie za obowiązek sumienia, nie ganić polityki, która korzystną jest dla państwa papiezkiego. *Gazette de France* potwierdza ten domysł. *La Presse* nie chce wierzyć, żeby podobna pomoc stanowiła zwycięztwo gabinetu, ale daje do zrozumienia, że pan Dupin i kilku z jego przyjaciół głosowało za poprawką. Wspomniony dziennik dodaje, że ministeryum w krótce otrzyma większość przynajmniéj 40 głosów, ponieważ wielu członków izby, oczekiwało tylko kiedy gabinet zajmie obszerniejsze pole, aby się z nim połączyć.

Moniteur zawiera następujące depeszę admirała Baudin: »Na pokładzie fregaty *Nereida* Ile Verte 1 grudnia 1838 roku. Do prezesa rady ministrów. Nim poślę panu obszerny raport względem wzięcia twierdzy San Juan d'Ulloa wysyłam tymczasowo statek *Meteor* z depeszami do New Orleans, a raport odkładam do jutra, *Najada*, którą wprost do Brest wyprawiam, przywiezie panu ten raport. Jeśli szef mojego sztabu głównego pan Doret, przed nadejściem moich depeszy z fregatą *Najada* do Paryża przybędzie, będzie mógł panu udzielić szczegóły akcyi, podczas któréj ciągle był przy mnie. *Baudin.* Do téj depeszy dołączony jest bardzo szczupły spis imienny poległych i rannych.

Pan Doret, adjutant admirała Baudin, przybył z New-York do Havre.

— *Dnia* 19 *Stycznia.* —

Posiedzenie izby deputowanych z dnia 18. Nacisk słuchaczy był dziś większy jeszcze, niż w dniach poprzednich, wszyscy z najwyższą niecierpliwością oczekiwali rezultatu rozpraw nad adressem. Nigdy jeszcze od r. 1816, deputowani nie zgromadzili się tak licznie. Obecnych było przy pierwszem głosowaniu 435 członków, a zatem brakowało tylko 24 do zupełnego składu izby, posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 1 z południa. Z porządku dnia wypadał ostatni paragraf adressu. Co do poprawki, sprostować musiemy poprzednie doniesienie, ponieważ nie panowie Parant i Dessauret, ale mniejszość kommissyi adressowéj podała takowe, w następujących słowach:

»Przekonani jesteśmy Najjaśniejszy Panie, że tylko ścisła zgodność między władzami działającemi w ich granicach konstytucyjnych, zdolna jest utrzymać bezpieczeństwo kraju i siłę zarządu. Silna, przezorna, na wspaniałomyślnych uczuciach opierająca się administracya, równie baczna na godność tronu, jak na utrzymanie wolności narodowéj; jest najpewniejszą rękojmią tego współdziałania, które tak chętnie W. K. Mości niesiemy. Ufamy N. Panie, sile naszych instytucyi, zapewniają one prawa W. K. Mości i nasze bo jesteśmy przekonani, że monarchia konstytucyjna zarówno zabezpiecza swobody ludów i wielkość państw.«

O trzy kwadranse na ósmą przystąpiono do głosowania i poprawka (jak wiadomo,) większością 222 głosów przeciwko 213 została przyjętą.

Rozmaitości.

Dwóch podróżnych w Norwegii.

W kraju zapadłym, okrytym śniegami i wieczną zimą, w kraju, gdzie wielkie wypadki Europy, ledwie za lat kilka lub kilkanaście stają się przedmiotem rozmowy przy

ogniu kominkowym, siedział poważny starzec; otoczony pokoleniem synów swoich i wnuków i rozprawiał o dziejach których wszyscy z natężoną słuchali uwagą; w tem puka do chaty podróżny, »idź — rzekł starzec najstarszemu ze swoich wnuków, otwórz drzwi przychodniowi, jest to błogosławieństwo, które Wszechmocny zsyła na naszą skromną chatę. Posłuszny rozkazom patryarchy rodziny, otwiera Harald podwoje, wchodzi podróżny i w imie Boga Chrześcian prosi o schronienie — przed mrozem i wilkami. Witaj gościu, rzekł starzec, nasze ryby, cały nasz dobytek, nasze z mchu posłania są dla ciebie, niech wydoją reny, niechaj zastawią lubemu gościowi to wszystko, co nasza błoga posiada kraina. Rzekł starzec, rozkazy wypełniono z pośpiechem; ogrzany i nasycony podróżny, ułożył swe strudzone ciało na miękkim mchu, który o pierwszeństwo walczy z samym erdredonem, a starzec przestrzegając ściśle praw gościnności północnych ludów, nie pyta go o jego kraj i powody odległej pielgrzymki, lecz opowiada mu podania z dawnych wieków i kończy je następującym sposobem: »Norwegia nasza, nie jest tak zapomniana, jak wy panowie w ciepłych krajach sądzicie, zwiedzali ją nawet znakomici Monarchowie, powiadał mi bowiem mój pradziad, że w roku 1559, wielki monarcha duński Krystyan IVty, przybył do naszych brzegów w miesiącu kwietniu z flotą złożoną z 8 liniowych okrętów i zwiedził wszystkie najpiękniejsze nasze doliny; ja sam podobnego dożyłem szczęścia, przed 40 bowiem laty w roku 1795 widziałem temi oczyma i przyjmowałem w tym oto domu, młodego xięcia, który jak słyszę jest teraz królem Francuzów. (Tu podróżny podniósł się na łożu i baczniej się przysłuchiwać zaczął) xiążę ten skończywszy nauki matematyczne w kollegium Reichenauskim, odpłynął z małym zapasem pieniędzy na słabéj łódce rybackiej z Kopenhagi, zwiedził Chrystyanię i Dromheim, płynął od wysepki do wysepki aż do przylądku północnego, błądząc po okolicy dzikiej lecz pięknej, po okolicy, która zachowała pierwotną natury cechę; zwiedził i moją chatę, z razu nie mogłem przypuścić aby był cudzoziemcem, mówił bowiem wybornie językiem duńskim i szwedzkim, lecz poznałem, że musi być nadzwyczajnym człowiekiem, bo rozprawiał z zapałem o sagach i pismach runicznych, unosił się nad podbiciem Normandów. Mój gość zabawiwszy czas krótki puścił się przez góry ofryńskie do Laponii, był w Kantokemo, pozdrowił niezachodzące słońce w Terneo i przepłynąwszy odnogę Fińską, zwiedziwszy całą Szwecyę, jeszcze raz wstąpił do mojego domu z bogatym plonem wiadomości, które wszędzie podobnie do waszych pszczołek zebrać umiał, już to rozmawiając z naszemi kapłanami, już czerpiąc je w czystem źródle w rozmowach z poczciwemi kupcami. Dzień powtórnego przybycia naszego gościa, wiecznie mi pamiętnym będzie, ja i moja rodzina święcimy go uroczyście, a że właśnie pojutrze przypada, i ty z nami miły przychodniu będziesz go obchodził.» Podróżny zerwał się ze swego łoża, klęknął przed starcem i rzekł z uniesieniem. »Tak jest dostojny patryarcho, będę go z wami razem święcił, on jest moim królem, on mnie tu wysłał dla zwiedzenia waszéj ziemi, która tak silne na jego sercu wyryła wspomnianią, że ani upływ czasu, ani nawet brzemie korony nie mogły ich z jego serca i pamięci wydrzeć.« Ach rzecze starzec ty znasz Ludwika Filipa, ty znasz mego gościa, chodź w moje objęcia, niech cię przycisnę do łona ojcowskiego, niech cię pobłogosławię za szczęście któregoby mi sami pozazdrościli aniołowie. Nieznajomy rzucił się w objęcia starca, rzewne łzy radości spłynęły po jego szacie, a gdy już uczucia radosne i tęschne ukajać się zaczęły, krew krążyła zwyczajnym biegiem, nieznajomy wyrył na korze stojącej przy chacie kasztanowatej brzozy Xawery Marmier.

⁂ Jeden z naszych sławnych poetów, (pisze dziennik francuzki) usiadł z powagą przy stole znakomitego restauratora na bulwarach i z całą czystością swego marsylskiego dyalektu, żądał od garsona butelki Château Margaux. »Pan zapewne, rzekł wachając się garson, bo widok historycznie wytartego, że nie powiemy gorzéj, surdnta, niespokojnym go czynił względem zapłaty, pan zapewne nie przejrzał naszéj karty, to wino kosztuje 10 franków butelka«. — »Zdawało mi się odpowiedział poeta prostując się z całą godnością parnasu, że ono kosztuje dwadzieścia franków; daj mi więc dwie butelki, mój przyjacielu.

— Zawiesić żołądź o cal wysoko nad szklanką wody i zostawić tak przez kilka miesięcy to po niejakim czasie pęknie, i puści w wodę korzeń, z którego wyrośnie łodyga prosta, z pięknemi liściami, dąb tak ustawiony na kominku, jest bardzo ozdobnym przedmiotem.

— W Paryżu jest w domach bram 22,051, okien 1,685,663, ulic 1663.

— Artystka dramatyczna Raszel nie tylko wielką jest na scenie ale także bardzo miłą w obchodzeniu domowem; niedawno była w towarzystwie Chateaubrianda (Szatobryanda) »Ach! zawołał ten sławny autor który od niejakiego czasu przyzwyczaił się do tonu posępnego »Co za szkoda widzieć takie przedmioty w chwili, kiedy człowiek bliski jest śmierci!« Panie, odpowiedziała panna Raszel, bywają ludzie, którzy nigdy nie umierają.

— W Norymberdze poleca się ktoś swoim składem okularów; w długiej rozprawie có czynić wypada aby do późnej starości zachować wzrok dobry! dowodzi, że tylko trzeba pójść do jego sklepu i kupić parę okularów. (Tak jasno jak bez okularów!)

Doniesienia Urzędowe.

Nro 390.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Celem przyspieszenia budowy jatek rzeżniczych rzeżalni drobiu w mieście żydowskim na placu obok ulicy Rybnej do tego przeznaczonym postanowił Senat Rządzący uchwałą do L. 66 r. b. zapadłą aby fabryke powyższa wedle planu i kosztorysów w ogóle w summie złotych pols. 18,855 groszy 6 zatwierdzonych, drogą przedsiebiorstwa wykonaną została w tym sposobie iż przedsiebiorca uzupełniwszy swym kosztem rzeczoną fabrykę będzie miał prawo pobierania ustanowionego czynszu z jatek nowych przez pewny przeciąg czasu tytułem zwrotu wyłożonych kosztów, po upływie którego gmach nowy stanie się własnością gminy starozakonnych na jej wyłączny dochód, które to postanowienie Senatu Rządzącego podając Wydział niniejszym do publicznej wiadomości wzywa zarazem pretendentów o złożenie w przeciągu sześciu tygodni od daty niniejszego ogłoszenia deklaracyi obejmującej wszelkie warunki pod któremiby fabrykę powyższą w przeciągu lat dwóch pod nadzorem urzędu budownictwa wykonać z obowiązali się wedle kosztorysów które w biórach Wydziału Spraw Wew. i Policyi pozostają do przejrzenia.

Kraków dnia 22 stycznia 1839 r.

Senator Prezydujący,
X. SCIPIO.
Referendarz *L. Wolff.*

Nro 2322.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

W depozycie sądowym w massie Jana Sandorskiego w roku 1799 zmarłego, znajduje się kwota 45 złp. 7 gr.; Trybunał przeto wzywe interessowanych prawo spadkowe po Janie Sandorskim mieć mogących, aby w terminie trzech miesięcznym z stósownemi dowodami do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym razie jako z spadkiem bezdziedzicznym postąpionem będzie.

W Krakowie d. 15 stycznia 1839 r.

Sędzia Prezydujący
DUDREWICZ.
(3r.) Sekr. Tryb. *Librowski.*

Doniesienia prywatne.